

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 37 (227)

NIEDZIELA 15 WRZESNIA 1963

Rok V

### Zmus się do myślenia

Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej zrozumieć nie potrafimy. Znana jest legenda o św. Augustynie, któremu — gdy rozważał nad tajemnicą Trójcy — ukazało się dziecko przeczerpujące małym wiaderkiem wodę z morza do wykopanego dolku: „Jak ja nie mogę przeczerpać tego morza, tak ty nie zgłębisz nigdy tej tajemnicy” — powiedziało świętemu dziecko.

Powinniśmy umieć sobie uzasadnić potrzebę istnienia Boga w świecie — do tego jesteśmy zdolni. Chociaż Bóg żąda od nas wiary — daje ją zwykle temu, kto prosząc o nią, dąży do niej wysiłkiem umysłu. Ale tego, kim jest Bóg — istoty Trójcy Przenajświętszej — nie zrozumiemy nigdy. Tę tajemnicę powinniśmy przyjąć z pokorą, pamiętając o tym, że Bóg, którego potrafimy pojąć człowiekiem, istota przez tegoż Boga stworzona, nie byłby Bogiem, Bóg musi być kimś wyższym niż my.

Tajemniczy jest Bóg dla nas w Swojej Istocie — i tajemnicze są często dla nas Jego drogi działania. A jednak, gdy patrzymy na Jego postanowienia z należnej perspektywy, bez upartego przekonania, że tylko to jest racją, co my uważamy za rację, wtedy nawet my zdolni jesteśmy dostrzec niezwykłą mądrość i słusność każdego wydarzenia, które — pozornie przypadkowo — nas spotyka. „Niepojęte są drogi Jego” — stwierdza św. Paweł. Nigdy nie wiadomo, czym się posłuży, by zrealizować Swą wolę. Nawet nasza słabość, nasze błędy i nasze nieposłuszeństwa używane są wielokrotnie przez Boga dla dobra — naszego i powszechnego. Nasze cierpienia, śmierć i choroba naszych bliskich dobrze przez nas przyjęte, mogą stanowić cenną wartość — nie tylko dla nas. Bóg posługuje się równie dobrze naszą wolą jak i naszym sprzeciwem. Tak może czynić tylko Ten, kto stworzył świat i zawsze panuje nad jego losami.

Chrześcijanin musi o tym pamiętać. Ale musi pamiętać także, że jeśli Bóg obywa się bez naszej pomocy, a nawet nasz sprzeciw umie obrócić dla zrealizowania swojej woli — przecież chce — dla naszego dobra, nie dla Swej potrzeby — abyśmy byli wiernymi towarzyszami Jego pragnień, współnikami Jego pragnienia „ulitowania się nad wszystkimi”.

## Triumf komunizmu bez wojny?

Organ Gomulki o współistnieniu i stanowisku chińskiej partii

W chwili obecnej — pisze „Trybuna Ludu” w numerze z 16 sierpnia br. — „powstały warunki w świecie do rozwinięcia tak szerokiego ruchu mas, jakiego dotychczas nie znaliśmy. Siłą napędową tego ruchu jest leninowska zasada współistnienia i pokojowego współzawodnictwa, walka o pokój, o zniszczenie broni nuklearnej, powszechne i całkowite rozbrojenie. Zasady te i program są natchnieniem walk klasowych, toczonej w skali światowej”.

Wywody powyższe zamieszcza „Trybuna Ludu” w długim artykule zatytułowanym „Współistnienie, pokój, rewolucja”. Pole-

mizując ze stanowiskiem chińskiej partii komunistycznej w sprawach rewolucji, walk „narodowo-wyzwoleńczych” i współistnienia pokojowego „socjalizmu z kapitalizmem” centralny organ Gomulki dowodzi, że komunizm „zatriumfuje” w całym świecie bez wojen nuklearnych. „Jeśli się spojrzy — pisze cytowany dziennik — na mapę świata, tak znamieną w ciągu ostatnich lat, to odpowiedź na pytanie: kto wygra, a kto musi ustąpić pola, nie następuje trudności”. Tymczasem „w szeregu publikacji chińskich przewija się myśl, że oplaca się ofiara setek milionów ludzi, aby zetrzeć z powierzchni ziemi imperializm i kapitalizm i wprowadzić na całym świecie socjalizm, że na gruzach martwego imperializmu zwycięskie ludy wkrótce zbudują cywilizację tysiąckrotnie wyższą niż system kapitalistyczny”.



Pięć tysięcy cyganów brało w tym roku udział w pielgrzymce do Lourdes. W czasie procesji cygan-karzeł poprzedza wodzów szczepowych, niosąc ogromną świecę...

„Obecny układ w świecie — dowodzi organ Gomulki — pozwala na inne postawienie problemu”. Że komunizm wygra bez wojny w oparciu o zasadę współistnienia — dostrzegają nawet dziennikarze kapitalistyczni. Na przykład — pisze dalej „Trybuna Ludu” — „przed kilkoma tygodniami amerykański „Evening Star” w artykule redakcyjnym p.t. „Komuniści Europy” zastanawiał się, jakie są przyczyny wzrostu sił i wpływów komunistów, zwłaszcza we Włoszech i Francji, kiedy — jak pisze — Europa stała się bogata. Odpowiedź na to nekające pytanie autor znajduje w zmieniającej się sytuacji w zimnej wojnie, w atrakcyjności dla szerokiej mas hasła walki o pokój i pokojowe współistnienie... Marks — woła ze zgrozą dziennikarz amerykański — ma zatriumfować nie w drodze wojny”. Nie jest to — stwierdza „Trybuna Ludu” — „rewelacyjne odkrycie”, ale nie dostrzegają tego towarzysze chińscy.

(FEC)

FP 2433

# Bronić sprawiedliwości i miłości

Kazanie wygłoszone w Lorette dn. 25.8.1963 z okazji Pielgrzymki Polaków w dzień Święta M.B. Częstochowskiej.

Serce się nam ścisła, zatyka nam głos, gdy sobie uprzytomnimy, że dzisiaj, w tej samej chwili, setki tysięcy naszych rodaków w kraju zgromadziło się pod wałami Jasnogórskiej Pani — w Jej święto — pod przewodnictwem Prymasa-Więźnia i Bohatera Narodowego — śląc modły do Królowej Polski.

Z ufnością wznoszą się dziś oczy nasze ku obrazowi z Częstochowskiego sanktuarium i w atmosferze zrozumiałej jedności zda się słyszą to, co dusza polskiej poetki tak głęboko odczuła:

„Nigdy ci ciebie ludu nie zdradziła,  
Nigdy ci mego nie zakryła lica,  
Jam po dawnemu moc twoja i siła,  
Bogarodzica!”

W jakimś dziwnym stopie, polskiemu sercu właściwym, miłość ku Bogarodzicy, Królowej naszego narodu, wiąże się nie tylko z historycznymi datami, ale ożywia się i potęguje w miarę tego, jak naród, który Ją sobie za królowę obrał, w dziecięcej swej ufności u stóp Jej szuka przemożnego wstawiennictwa.

Kochające dziecko nie rozumuje, ale instynktownie chroni się pod skrzydła rodzicielki szczególnie wtedy, gdy życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

A kiedyż katolickiemu narodowi groziło większe niebezpieczeństwo, jak dziś?

Na przestrzeni 1000 lat historii wrogowie często grozili naszym granicom geograficznym, i biologicznym siłom Narodu.

Nigdy jednak, żaden wróg, jak to ma miejsce w tej chwili, nie ruszył na podbój duszy polskiej. Dziś celowo i metodycznie zatrąwa się duszę polską, stara się ją unicestwić.

Toteż nigdy w ciągu 1000-lecia historii zasługa Kościoła Chrystusowego nie będzie większa, aniżeli dziś.

W celu ratowania życia i zdrowia duszy polskiej Kościół w Polsce i na Emigracji ruszył z programem 9-letniej nowenny, sięgającej do wnętrza jej trzewi, uodporniając ją na sączoną systematycznie bezbożną komunistyczną doktrynę.

Naszemu pokoleniu przypadł w udziale radosny zaszczyt oglądania i obchodzenia Tysiąclecia Chrztu Polski, Millenium naszego życia narodowego i religijnego, dziesięciu wieków istnienia naszej narodowej chrześcijańskiej kultury.

Żyjemy zatem w roku tak bliskim 1966-go, pod znakiem tej wielkiej dla nas i dla Europy rocznicy, w atmosferze Tysiąclecia. Podejmowane są i w Polsce i poza jej granicami prace, by ten wspólny jubileusz uczcić jak najbardziej imponująco, by uroczystości związane z polskim Millenium odpowiadały wielkości jej dziejowej chwili.

Jedynie potężny tu przyszedł, by w dzień uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej solidarnie włączyć się w wysiłek całego, zdrowego moralnie narodu, zrobić nasz emigracyjny rachunek sumienia, uznać nasze słabości, przyznać się w pewnych wypadkach do podłej korzyści, niezawsze tylko materialnej, ciągnionej z narodu zniewolonego — by wrócić do domu innym, lepszym!

Hasłem obecnego siódmego roku nowenny jest: Sprawiedliwość, połączona z miłością.

„Walka o chrześcijańską sprawiedliwość społeczną, jako nakaz moralny dla Narodu, uwydatniony w ślubach jasnogórskich, jest tylko dalszym ciągiem podjętej przed trzema wiekami pracy, bodaj pierwszej w Europie, nad wprowadzeniem chrześcijańskich zasad współżycia społecznego w gospodarstwie narodowym.

Już sam fakt, iż w Polsce powstała taka myśl, chlubnie świadczy o narodzie katolickim, a chwwały tej nie pomniejszy nawet to, że trudności wewnętrzne i zewnętrzne nie pozwoliły wprowadzić w życie królewskiego ślubu.

Ale my żyjemy, spadkobiercy szlachetnych dążeń Narodu, gotowi do wielkiej pracy nad wprowadzeniem w życie zasad katolickiej nauki społecznej, będącej tak zasadniczym rozdziałem w całokształcie etyki i moralności katolickiej”.

(Ks. Kard. Wyszyński)

„Można powiedzieć, że od kolebki naszego bytu narodowego Polska wsłuchuje się w Pieśń Sprawiedliwości i Pokoju.

I dziś trzeba wytyczyć nasz słuch ku najlepszym drgnięciom sere polskich i ku szlachetnym pragnieniom, które nami wstrząsają.

Każdy Polak posiada i dziś w sobie, pomimo wad i nabytków ciężkiej drogi, wiele szlachetności.

Musimy mieć do tych wartości zaufanie”.

Nie chcemy posądzać się wzajemnie o złe zamiary — powiada Prymas Polski — o wrogość klasową, gdyż jest to przeciwne całej duchowości Polaka.

Zawsze jeszcze chętniej dajemy niż bierzemy. Zawsze jeszcze musimy opanowy-

wać gościnność i hojność. Zawsze jeszcze jest nam obcy duch chciwości..., zawsze natomiast mamy dłoń, kieszeń i serce otwarte szerzej, niż na to pozwalają nasze możliwości.

Z takim Narodem można bez wielkiego trudu zrobić wiele dla sprawiedliwości i pokoju społecznego.

Poprzez śluby jasnogórskie przyrzekliśmy pracować nad tym, „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju: aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku”.

Chrześcijańska cnota miłości wymaga, abyśmy szukali jej źródła w Bogu, który jest Miłością, stwierdzali ją czynem codziennym i nikomu jej nie odmawiali.

Żąda, abyśmy naprzód wymagali jej od siebie, zanim będziemy domagali się uczynków miłości od bliźnich.

Czuwać mamy, by wszystko co czynimy, było w miłości: myśl, słowo, czyn.

Mamy pamiętać, że miłość czynna objawia się w *sprawiedliwości* wobec Boga, wobec siebie i bliźnich.

Musimy być zwłaszcza wrażliwi na sprawiedliwe postępowanie w *pracy zawodowej* w stosunku do ludzi.

Z miłującej sprawiedliwości rodzi się dopiero duch zgody i pokoju.

Nie masz nigdzie pokoju bez sprawiedliwości. Tylko ludzie sprawiedliwi mogą być ludźmi pokoju.

Przezwyciężenie nienawiści, przemocy i wyzysku będzie już łatwe, gdy umocni się w nas duch sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Dlatego narody wychowane w duchu Ewangelii Chrystusowej, są zawsze skłonniejsze do opanowania nienawiści i przemocy, gdyż grzechy te są wprost przeciwne duchowi Chrystusowemu”.

\*\*\*

Program pracy milenijnej narodu i Kościoła w kraju w warunkach, wytworzonych przez reżim komunistyczny, wrogi Bogu, religii i całej tradycji chrześcijańskiej Polski, z konieczności ograniczać się musi do treści religijnej.

Komuniści, nie chcąc pozostawić inicjatywę obchodów Tysiąclecia Kościołowi i Episkopatowi Polski, stworzyli własny centralny komitet obchodu tysiąclecia państwowości — i zarówno w kraju jak i za-

## EWANGELIA

NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Łukasza 7, 11-16) — niedziela 15 września

I stało się, że znowu szedł do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynaka matki jego, a ta była wdową, i liczna rzesza miejska szła z nią. A gdy ją ujrzał Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar (a ci, co niesli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł umarły i począł mówić, i oddał go matce jego. A wszystkich zdjął strach i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.





granicą usiłują rozwinąć program szerokiej akcji politycznej i propagandowej po linii interesów reżimu i jego materialistycznej, bezbożnej filozofii.

Organizowanym imprezom nadają charakter niezgodny ani z myślą ani z odczuwaniem całości Narodu, wtłaczając zagadnienie polskiego Millenium w ramy ideologii komunistycznej, polskiemu społeczeństwu obcej i wrogiej.

Dlatego jeszcze raz zdać sobie musimy sprawę, że marksizm i jego płód polityczny komunizm są nie do przyjęcia przez chrześcijaństwo, jak też przez całą świadomą i wolną ludzkość.

Ani ewolucja czasów, ani sytuacje geograficzne i etnograficzne nie mogą nadać marksizmowi i komunizmowi te cechy, które uczynią je łatwiejszymi do przyjęcia przez wolne narody oraz przez katolików.

Popieranie wszelkich inicjatyw, mających na celu pokój pomiędzy narodami jest obowiązkiem każdego, tak jak z drugiej strony obowiązkiem jest zachowanie wielkiej, ciągłej czujności i opozycji wobec ideologii marksistowskiej, uniemożliwiającej jej penetrację do wolnego świata.

Nie istnieje żadna sytuacja międzynarodowa, żadne odprężenie ani też podstawy o charakterze historycznym, któreby mogły usprawiedliwić zajęcie stanowiska bardziej pojednawczego wobec komunizmu.

Niezliczonymi też są inicjatywy komunistyczne mające na celu osłabienie czujności jego przeciwników.

Licznymi też są gesty poczynione przez niego w tym kierunku.

Niektóre są nacechowane takim duchem ogólnoludzkiem i nawet jak gdyby chrześcijańskim, iż wydaje się osiągnąć swój cel.

Inne znowu, z którymi się spotykamy w tej chwili, wywierają wrażenie, iż chodzi obecnie o marksizm i komunizm pełen wyrozumienia i człowieczeństwa.

Dziś, tak jak wczoraj, komunizm marksistowski jest zawsze antytezą chrześcijaństwa, zaprzeczeniem wolności, prawdy,

sprawiedliwości i pokoju. Na Wschodzie, tak jak na Zachodzie, koncepcja marksistowska i komunistyczna była i pozostanie materialistyczna i ateistyczna.

Na Wschodzie i na Zachodzie dążeniem komunizmu było i jest zdławienie wszelkich przejawów wolności oraz zniszczenie wszelkiej prawdziwej wiary religijnej zwłaszcza Kościołowi.

Na Wschodzie i Zachodzie mistyką walki i rewolucji będzie zawsze penetracja i zdobycie.

Mogą istnieć jedynie różnice w ocenie metod oraz czasów.

Stanowiska pojednawcze, podyktowane albo narzucone siłą rzeczywistości, podlegającej ciągłej ewolucji nie oznaczają zmian w dziedzinie doktryny czy też programu, lecz wybór takiej czy innej taktyki, dialektyki zgodnie z różnymi okolicznościami.

Stanowisko oraz ocena wolnych ludzi, a zwłaszcza katolików, w obliczu marksizmu i komunizmu nie może, ani też nie powinno, ulegać zmianie.

Wobec ideologii komunistyczno-marksistowskiej należy zajmować stanowisko nieprzejednane, zwłaszcza im bardziej dwuznaczna i perfidna jest jej taktyka penetracyjna.

„Sfera prawa naturalnego — czytamy w encyklice „Pokój na ziemi” — ofiarowuje katolikom obszerne pole do spotkania i porozumienia... z ludźmi nie oświeconymi światłem wiary... w takich też stosunkach nasze dzieci powinny być zawsze czujnymi, aby nie dopuścić do kompromisu z religią i moralnością”.

Myślicie z pewnością, że to co powiedziałem o marksizmie i komunizmie jest moją prywatną opinią?

Mylicie się bardzo! Przytoczyłem poprostu opinię Stolicy Apostolskiej, wypowiedzianą na falach radia watykańskiego, w ostatnich dniach.

Niektórzy oportuniści — nawet wśród katolików — bardzo chętnie po swojemu komentowali stanowisko dobrego Jana XXIII.

W swym własnym kolaboranckim nastawieniu zniesławiając pamięć świętego papieża.

Checieliby poprostu pogodzić świętość z grzechem, ciemność z światłością, dobro ze złem.

Bo tak — dla nich jest wygodnie! Kroki podjęte przez papieża Jana XXIII, jak to sam powiedział Prymasowi naszemu, podjęte były jedynie w tym celu, aby ulżyć ciężkiej sytuacji Kościoła i katolików w prześladowanych przez komunizm krajach.

Papież kilkakrotnie pytał kardynała Wyszyńskiego, czy jego metoda pomogła, ulżyła ciężkiemu losowi dzieci Bożych.

Ze łzami radości w oczach słuchał święty papież zapewnień Prymasa o skuteczności jego metody.

Wszyscy w Północnej Francji mogli słyszeć niedawno — niektórzy z świadomością nie chcieli słyszeć — odważne słowa polskiego arcybiskupa o trudnej sytuacji katolików i Kościoła w Polsce.

„Kościołem milczenia” nie są ci za żelazną kurtyną, cierpiący prześladowania ale my, którzy ze strachu albo dla podłej korzyści, podkreślam raz jeszcze — niezawsze tylko materialnej — zamilczamy świadomie prawdę o cierpieniach, o niewoli, o bohaterskim oporze milionów katolików, naszych rodaków w Kraju.

Dlatego tym bardziej z dzisiejszej pielgrzymki nie powinniśmy wrócić obojętnymi, takimi jakimi przyszliśmy. Ale z kategorięcznym postanowieniem: Od dziś będę urzeczywistniał w mym życiu śluby jasnogórskie. Postanowienia nowenny przygotowanej do Tysiąclecia Chrztu Polski będą dla mnie nakazem w mym osobistym życiu, decydującym o istnieniu wolnego Polskiego Narodu i wolnego Kościoła Chrystusowego w Polsce.

Widocznym wyrazem stanowczych naszych postanowień niech będzie ochotne dołączenie się do budowy pomnika Tysiąclecia w postaci kościoła w Lens...

Tych ślubów — tej nowenny nie wolno mi na Emigracji potraktować zbyt lekko...

A niestety do tego mamy zbyt wielką skłonność.

Do tego skłaniają nas wszelkimi sposobami wrogowie Polski, komuniści oraz oportuniści, spełniający świadomie lub nieświadomie rolę komunistów tu na Emigracji.

To co dziś powiedziałem — to nie propaganda, to nie kazanie polityczne, jak lubią mawiać teherze, chcący swój podły strach pokryć świętymi słówkami...

To co powiedziałem to prawie w całości słowa z kazań księdza Prymasa albo biskupów polskich, albo też wyjęte z oficjalnego głosu watykańskiego.

Zrozummy, że chwila dzisiejsza jest tragiczną — i że od naszej postawy zależy cała przyszłość naszej katolickiej Ojczyzny.

Za fasadą dzisiejszej manifestacji kryje się głęboka treść i gorąca modlitwa tula-czy:

„Częstochowę ochroniłaś Pani I nad Wisłą uczyniłaś cud; Więce przyprowadź dziś do swej przystani, Rozproszony, biedny lud”.

A wtedy usłyszymy w sereu szept Królowej Polski:

„Nigdy ja ciebie ludu nie zdradziła, Nigdy Ci mego nie zakryła lica, Ja po dawnemu moc Twoja i siła, Bogarodzica”.

Ks. Al. M. Stopa O.M.I.

### TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 15 WRZEŚNIA  
Piętnasta po Zesłaniu Ducha św.  
M.B. Bolesnej
- PONIEDZIAŁEK — 16 WRZEŚNIA  
Św. Korneliusza i Cypriana, Ludmiły
- WTOREK — 17 WRZEŚNIA  
Św. Justyny i św. Franciszka
- ŚRODA — 18 WRZEŚNIA  
Św. Józefa z Cupertino
- CZWARTEK — 19 WRZEŚNIA  
Św. Januarego
- PIĄTEK — 20 WRZEŚNIA  
św. Eustachego
- SOBOTA — 21 WRZEŚNIA  
św. Mateusza Apostoła

# Z E Ś W I A T A

## KOŚCIÓŁ PRACUJE NAD WYROBIENIEM OBYWATELSKIM W AFRYCE

„Stosunki pomiędzy Państwem i Kościołem” stanowi treść zbiorowego listu duszpasterskiego opublikowanego przed kilku dniami przez Episkopat katolicki Tanganiki w Afryce. W dokumencie tym czytamy przede wszystkim, iż do obowiązku duchowieństwa należy poinformowanie wiernych w dokładny sposób o własnych prawach i obowiązkach obywatelskich, pozostawiając przede wszystkim Kościół poza obrębem wszelkich gier politycznych oraz troszcząc się jedynie o czuwanie nad pełnym poszanowaniem podstawowych praw człowieka. List pastoralny kończy się zwróceniem uwagi wiernych na obowiązek głosowania w pełnej świadomości rzetelnego korzystania z własnego prawa wyborczego.

## „LES ANCIENS” — EN AVANT...

Przeszło 1.000 byłych wychowanków kolegiów jezuickich z różnych krajów, zebrało się w Wiedniu pod koniec miesiąca sierpnia, gdzie wzięli udział w 5 Międzynarodowym Kongresie Federacji Europejskiej tego ruchu. Kongres, którego głównym tematem prac było „Wolność chrześcijanina” był inaugurowany wieczorem dnia 25 sierpnia, po odprawieniu przez kardynała Franciszka Koeniga w katedrze św. Stefana, uroczystej Mszy Pontyfikalnej. Podczas prac zjazdu, Hiszpan, dr Ignacy Patricio wygłosił referat na temat wolności i posłuszeństwa chrześcijańskiego, wice-burmistrz Marsylii Theo Lombard omówił natomiast problemy wolności chrześcijańskiej we współczesnym społeczeństwie, zaś deputowany do parlamentu austriackiego Leiser zabrał głos na temat wolności chrześcijańskiej i rodziny. Europejska Federacja byłych wychowanków szkół jezuickich założona jeszcze w roku 1953 ma na celu zwiększenie wpływu Kościoła, za pośrednictwem swych członków na życie publiczne w poszczególnych krajach, oraz akcję o charakterze społecznym zgodnie z zasadami Ewangelii świętej.

## ŚLADEM ŚREDNIOWIECZNYCH PIELGRZYMÓW

30 członków ruchu „Młodej Europy” pochodzących z Francji, Belgii, Włoch i Hisz-

panii, odbyli przed kilku dniami pielgrzymkę do słynnego sanktuarium hiszpańskiego San Jaime de Compostella, zachowując trasę średniowiecznych pielgrzymów. Młodzież została powitana na progu katedry, gdzie jak wiadomo są przechowywane relikwie św. Jakuba Apostoła — przez miejscowego arcybiskupa kardynała Quiroga y Palacios.

## ZGODA BUDUJE...

Sekretariat od spraw jedności chrześcijańskiej postanowił wysłać dwóch przedstawicieli Kościoła Katolickiego na zjazd „Centralnego Komitetu Stu” Światowej Rady Kościołów, który odbył się w Rochester w stanie Nowego Jorku w dniach od 26 sierpnia do 2 września. Kardynał Augustyn Bea, jako Przewodniczący tego Sekretariatu, wyznaczył na przedstawicieli Kościoła Katolickiego Jezuitę Ojca Weigla, profesora teologii w Woodstock-College oraz Paulistę, księdza Sheerina z Nowego Jorku, wydawcy pisma „Catholic World”. Jednym z problemów, który rozpatrzono podczas prac tego zjazdu, to również zagadnienie stosunków z rzymsko-katolikami.

## PO TRAGEDII W SKOPJE DEPEZA OJCA ŚWIĘTEGO DO ARCYBISKUPA BELGRADU

Ojciec Święty Paweł VI na wieść o tragedii jaka nawiedziła jugosłowiańskie miasto Skopje, wysłał na ręce arcybiskupa Belgradu J. Ujcie depezę, w której czytamy: „Wielkie zniszczenie, które nawiedziło Skopje, napelnilo Nas głębokim bólem. Całym sercem bierzemy udział w wielkiej żałobie narodu jugosłowiańskiego, zanosząc modły do Boga, by zmarłym w tej katastrofie użył wiecznego pokoju, a wszystkich dotkniętych tą klęską pocieszył. Zlecamy, aby uczucia Nasze przekazane zostały władzom duchownym i świeckim oraz całemu ludowi jugosłowiańskiemu, któremu udzielamy apostolskiego błogosławieństwa”.

Równocześnie Ojciec Święty przekazał biskupowi nawiedzanej nieszczęściem diecezji poważną sumę pieniędzy na potrzeby ludności.

Kard. A. Cicognani, Sekretarz Stanu wysłał również depezę kondolencyjną na ręce biskupa miasta Skopje — S. Czekada.

## TRZY GŁOSY

**PASCAL:** Tylko łaska może uczynić człowieka świętym; kto w to wątpi, nie wie ani kim jest człowiek, ani kim jest święty.

**ŚW. AUGUSTYN:** Wielki człowiek — oto czym chcielibyśmy być, gdybyśmy mogli. Wielki święty — oto czym moglibyśmy być, gdybyśmy chcieli.

**DZIECKO** zapytane na nauce religii w kościele: „kto to jest święty!”, rozejrzało się wokół po wielkich rozświetlonych słońcem witrażach przedstawiających Świętych Pańskich i odpowiedziało: „Święty to człowiek, przez którego świeci światło”.

## TELEGRAMY

**SYDNEJ.** — Z Oficjalnego Australijskiego Rocznika Katolickiego, który ukazał się przed kilku dniami na półkach księgarskich w Sydney, wynika iż w roku ubiegłym liczba katolików w tym kraju wzrosła o 157.000 osób. Podczas gdy w roku 1961 katolików w Australii było 2.168.517, to pod koniec 1962 roku liczba ta wzrosła do cyfry 2.325.647. W tym samym okresie czasu liczba uczni w szkołach katolickich wzrosła z liczby 437.356 do cyfry 442.272. Nowa Zelandia liczy natomiast obecnie — według danych statystycznych zawartych w tym roczniku — 314.655 katolików.

**PARYŻ.** — „Europa w roku 1995” stanowi temat główny prac Konferencji Europejskiej, jaką Międzynarodowa Unia Chrześcijańska Kierowników Przedsiębiorstw zamierza zorganizować w siedzibie UNESCO w Paryżu w dniach od 21 do 23 listopada roku bieżącego. W konferencji tej wezmą udział młodzi kierownicy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w wieku od 25 do 40 lat, którzy obejmą w najbliższych latach poważne odpowiedzialności w życiu gospodarczym własnego kraju. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele Niemiec, Anglii, Australii, Szkocji, Irlandii, Belgii, Danii, Hiszpanii, Finlandii, Francji, Grecji, Włoch, Norwegii, Holandii, Portugalii i Szwecji.

**HONG KONG.** — Gubernator królewski Hong Kongu pan Robert Black w czasie uroczystości inauguracyjnej nowego ośrodka wypoczynkowego dla ubogich dzieci, jaka miała miejsce na obszarze tej kolonii w związku z uroczystymi obchodami setnej rocznicy założenia Konferencji Św. Wincentego de Paoli, zwrócił uwagę zebranych na zastugi położone przez to dzieło na odcinku rozwoju działalności dobroczynnej w Hong Kongu. „Członkowie tego towarzystwa — powiedział gubernator — dali cenny wkład do dzieła rozwiązywania nadzwyczaj pilnych i trudnych problemów społecznych w tej kolonii”. Poświęcenia nowych lokali zdolnych pomieścić 200 ubogich dzieci, dokonał Mons. Carol Vath, dyrektor Caritasu w Hong Kong. W okresie ostatnich trzynastu lat, jak wiadomo wyżej wymieniona kolonia brytyjska przyjęła na swe terytorium przeszło milion uchodźców pochodzących z Chin komunistycznych.



(Ciąg dalszy)

Okropny upał panował tego poranka. Doszedłszy do szczytu schodów, Oliver ujrzał olbrzymi płatowiec, leżący już na siatce drucianej w swej białej, glinowej powłoce, wewnątrz zaś na korytarzu i w salonie działały już elektryczne wiatraki, ochładzające powietrze. Zająwszy miejsce w salonie i położywszy walizkę, dowiedział się od konduktora, nie wiedzącego oczywiście o celu wyprawy, że jego koledzy nie przybyli jeszcze, wyszedł więc na platformę płatowca dla ochłodzenia się po zmęczeniu i by podumać w samotności.

Upłynęło z dziesięć minut, zanim nareszcie dojrzał szkarłatny samochód rządowy z rozpostartą zasłoną od słońca, pędzący drogą od strony Fulham, po pięciu zaś minutach ukazał się trzej jego towarzysze podróżni: Maxwell, Snowford i Cartwright ze służącymi — wszyscy w białych flanelowych ubraniach.

Żaden z nich nie wymówił ani słowa o właściwym celu podróży, urzędnicy bowiem kręcili się tu i ówdzie po platformie, należało zaś strzec się najmniejszej sposobności do zdrady. Konduktor wiedział tylko tyle, że płatowiec wyrusza w trzydniową podróż, należy więc zabrać odpowiednio zapasy żywności.

Poprzedniego poranka prezydent przysłał delegatom dalsze wskazówki, do tego bowiem czasu ukończył był swą podróż do stolicy i otrzymał od komitetu ważnych spraw świata ostateczne przyzwolenie. Snowford zawiadomił o tym po cichu swoich towarzyszy, gdy wszyscy czterej stali razem, spoglądając na miasto i dodał jeszcze nieco szczegółów o planie wyprawy.

Krótko mówiąc, plan przedstawiał się jak następuje, przynajmniej co do udziału An-

ROBERT HUGON BENSON

(97)

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

glii: płatowiec miał zbliżyć się do Palestyny od morza Śródziemnego, bacząc, aby w wschodniego krańca wyspy Cypr być w konodległości dziesięciu mniej więcej mil od takcie z płatowcem francuskim na lewo, hiszpańskim zaś na prawo. Miało to nastąpić około godziny dwudziestej trzeciej czasu wschodniego. O tej godzinie płatowiec wywiesił nocny sygnał: czerwoną linię na białej tarczy, gdyby zaś nie spostrzegli wyżej wymienionych towarzyszy, to powinien pozostać na wysokości ośmiuset stóp, krążąc dokoła, dopóki nie ujrzy którego z nich lub też nie otrzyma dalszych wskazówek. Na wszelki zaś wypadek płatowcowi własnemu prezydenta świata towarzyszyć będzie drugi płatowiec o niezwykłej szybkości lotu. Sygnały tego płatowca mają być uznawane za bezpośrednie sygnały Felsenburgha.

Jak tylko płatowce wszystkich państw świata utworzą koło, którego środek stanowić będzie równina Esdreionu, a promień wyniesie pięćset czterdzieści mil angielskich, każdy z nich ma się posuwać ruchem dośrodkowym, opadając stopniowo do wysokości pięciuset stóp nad powierzchnią morza i zbliżając się do swoich sąsiadów.

Posuwając się w ten sposób z szybkością pięćdziesięciu mil na godzinę, od chwili utworzenia koła, wszystkie płatowce znajdą

się w pobliżu Nazaretu w niedzielę około godziny dziesiątej rano.

Gdy wysłuchawszy tego planu, wszyscy czterej stali w milczeniu, zbliżył się do nich konduktor.

— Panowie — rzekł — jesteście gotowi do drogi.

— Co sądzi pan o dzisiejszym stanie pogody? — spytał nagle Snowford.

Konduktor ścisnął wargi.

— Przypuszczam — odparł, że będziemy mieli trochę grzmotów.

Oliver spojrział na niego ciekawie.

— Tylko tyle? — spytał.

— A może nawet i burze! — odpowiedział krótko zapytany.

Na te słowa Snowford zwrócił się ku kładce, wiodącej do płatowca.

— A zatem — rzekł — odjeżdżamy. Możemy namyślać się dłużej, jeśli chcemy, w czasie drogi.

Minęło jeszcze z pięć minut zanim wszystko było gotowe. Z przodu płatowca dolatywała woń potraw, śniadanie bowiem miało być zaraz podane, z okienka kuchennego wychylił głowę kucharz w białej czapce, pytając o coś konduktora. Wszyscy czterej podróżni zasiedli we wspaniałym salonie pośrodku statku. Oliver sam jeden, milczący, trzej zaś inni razem, rozmawiając cicho. Jeszcze raz konduktor przeszedł do swego przedziału na przodzie, sprawdzając, czy wszyscy już siedzą, w chwilę zaś później rozległ się dźwięk sygnału, po czym przez całą długość płatowca — był to jeden z największych angielskich statków napowietrznych — przebiegło dygotanie rozpadającej się powietrznej sruby.

Snowford powstał, chwiejąc się z lekka na nogach.

— Chyba już powiem konduktorowi — rzekł — dokąd zdążamy, nie będzie nam później przeszkadzał.

Następnie zwrócił się do Olivera i dał mu dyskretnie znak. Oliver natychmiast powstał i obaj ruszyli razem przez niewielki korytarz, biegnący wzdłuż płatowca.

— Mam dla pana wiadomość! — powiedział Snowford, wyjmując z kieszeni depeszę. — Jest pan zaproszony na pokład płatowca prezydenta, gdy przybędziemy na Cypr.

Oliver poczerwieniał z radości pomimo ogromnego ciężaru smutku, przygniatającego mu piersi.

— Jego dostojność słyszał — mówił dalej Snowford, usiłując ukryć trawiącą go zazdrość — o mężnym zachowaniu się pana w zającu z żoną.

Oliver przebiegł oczyma małą żółtą kartkę, podaną mu przez kolegę, po czym podniósł ją do ust i ucałował.

— Doprawdy — rzekł — spotyka mnie wielka nagroda!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Czy tańczą Madisona?... Wśród tańczących skiego Tite. Dziwna rzecz! Nie tańczący, tańca zawrotów głowy...

rozpoznamy Chruszczowa i jugosłowiańskie państwa zachodnie dostają od tego

● **A JEDNAK...** — Właściciel domku jednorodzinny John D. Dorchester zwrócił się do władz miasta Tulsa, w którym zamieszkiwał, z prośbą o zarejestrowanie swego wozu pod numerem 4034. „Numer ten byłby identyczny z numerem mojego domku” — przekonywał w liście wystosowanym do wydziału komunikacji. Oczywiście tę ekstrawagancką prośbę z miejsca odrzucono. Pan John ustawił się więc pewnego dnia zrezygnowany w długim ogonku interesantów pragnących zarejestrować swe wozy i gdy wreszcie dobrnął do odpowiedniego okienka, otrzymał, o dziwo, kolejny numer... 4034.

● **PRZEWAGI MAŁEGO JOSE.** — Wiadomo powszechnie, iż w koszykówce dużą rolę odgrywa wzrost graczy. Im który wyższy, tym łatwiej mu osiągnąć kosza i zdobyć potrzebne do zwycięstwa punkty. Dlatego też zawodnicy 2-metrowi są dzisiaj częstym zjawiskiem na wielu boiskach wszystkich kontynentów. Ogromną więc niespodzianką sprawił podczas ostatnich mistrzostw świata w Rio de Janeiro niejaki Jose Vincens z Puerto Rico. Mając niewiele ponad 1,70 m., był najlepszym koszykarzem turnieju. Z olbrzymami (mającymi 2,20 m) bawił się jak kot z myszą. Niebawem zreczny i sprężysty, ogrywał swych przeciwników niemiłosiernie, rozśmieszając tym samym do łez sympatyzującą z nim widownię.

● **PIGUŁKA DLA MASAŻYSTY.** — Znakomity piłkarz angielski, 48-letni Stan Matthews, nie znosi, gdy mu się wypomina jego wiek. Dlatego też zastrzegł on sobie, aby podczas bankietu planowanego z okazji awansu Stoke City (drużyny której jest podporą) do I ligi, nie podkreślano jego zastąg oraz nie sumowano lat jego piłkarskiej kariery. „Do odniesienia sukcesu przyczynili się w równej mierze członkowie naszego zespołu” — oświadczył kategorycznie. W związku z tą wypowiedzią dziennikarze przypomnieli kibicom pewien epizod. Gdy w przerwie decydującego o awansie Stoke City meczu podbiegł do Matthews'a drząc z emocji masażysta (ogromne chłopisko) i zaczął słynnego gracza nakłaniać, by zażył proszek na wzmocnienie, ten odebrał masażystę pastylkę, wetknął mu ją w usta i wyjaśnił z uśmiechem: „Przełknij to, chłopcze, czym prędzej, ten środek jest ci bardziej potrzebny niż mnie”.

● **KASTA BEZROBOTNYCH GENERALÓW.** — Londyński tygodnik „Sunday Times” zwracał niedawno uwagę na poważne trudności z zatrudnieniem byłych urzędników kolonialnych i innych dygnitarzy z brytyjskich posiadłości zamorskich, które uzyskały niepodległość państwową. „Sunday Times” ubolewa, że w W. Brytanii pojawi się „nowa kasta bezrobotnych gubernatorów, sędziów i urzędników policyjnych”.

W końcu lipca Ojciec Święty, Paweł VI wyjechał do letniej rezydencji papieskiej Castel Gandolfo, na miesiąc, jak mówi się w Kurii Rzymskiej. Papież oświadczył, że większość czasu poświęci tam na studiowanie i ewentualną korektę projektów schematów, którymi zająć się mają na II sesji Ojcowie Soboru. Po ostatecznej analizie przedłożonych tekstów Papież ustalić ma porządek obrad II sesji. Od tej decyzji zależy będzie to, które schematy poddane zostaną pod obrady w tym roku, a które odłożone zostaną do III sesji, to znaczy do wiosny roku przyszłego. Do Castel Gandolfo dostarczony został również Papieżowi raport Komisji Koordynacyjnej, dotyczący poszczególnych schematów. Przypomnijmy w tym miejscu, iż według kodeksu prawa kanonicznego porządek obrad sesji soborowych ustala Papież. Jan XXIII zrezygnował z tego prawa na korzyść Prezydium Soboru. Trudno w tej chwili wnioskować, czy Paweł VI uczyni to samo. Zadając sobie to pytanie komentatorzy katolicy przebywający w Rzymie zwracają uwagę, iż sprawa ta jest jedynie fragmentem ogólnego problemu „stosunków między Papieżem i Soborem”, które — rzecz zrozumiała — zależą w dużej mierze od osobowości Ojca Świętego, nawet od jego sposobu bycia.

Pamiętamy jak w pierwszym przemówieniu Ojciec Święty Paweł VI ogłosił swoją wolę poświęcenia całej swojej energii sprawie Soboru. Wiemy, iż obecnie większość swego czasu Papież poświęca analizie schematów. W jakim kierunku pójdą jego sugestie? Nie ma żadnych oficjalnych na ten temat wypowiedzi. Jednakże pewne wnioski mogą się nasuwać, jeśli wziąć pod uwagę opinię kardynała Montiniego o tekstach przygotowywanych projektów schematów, które — zdaniem jego — cechowała pewna anarchiczna bujność, pomieszanie najlepszego z mierzym, zbyt duża wielowarstwowość i różnorodność materiału. Opinię tę podzielał w dużej mierze również Jan XXIII i powołane przez Niego specjalne komisje mieszane miały właśnie za zadanie pracować nad oczyszczeniem schematów ze zbędnego balastu i pewnym ujednoczeniem sposobu ujmowania wszystkich problemów. W rezultacie tej własnej pracy poszczególnych komisji, Komisja Koordynacyjna mogła w końcu maja bieżącego roku przesłać dwanaście poprawionych schematów do biskupów całego świata. Tak więc w chwili obecnej dokonuje się niezależna dwutorowa analiza tych tekstów: ze strony biskupów całego świata i głowy Kościoła katolickiego.

Dla Ojców Soboru nie było w tym roku wakacji. W wielu krajach odbywały się i odbywają obecnie spotkania członków

episkopatów narodowych lub regionalnych, poświęcone II sesji, a w szczególności trzem schematom: schematowi „O Objawieniu”, „O Kościele” oraz słynnemu już schematowi 17, poświęconemu problemom obecności Kościoła w świecie współczesnym.

Biskupi Francji, Niemiec, Holandii, Hiszpanii, Belgii odbyli po kilka posiedzeń, w których udział wzięli również jako doradcy teologowie i eksperci w danej materii. Ostatnio na dorocznej konferencji obradowali nad problemami II sesji biskupi Argentyny, którzy w kwietniu tego roku opracowali specjalny dokument zawierający ich sugestie i życzenia pod adresem Soboru. W rezultacie wnikliwej analizy tekstu schematu o misjach biskupi kongijscy opracowali własny kontrprojekt, który rozpatrzony zostanie przez Ojców w czasie obrad. Episkopat Kanady powołał oficjalną komisję składającą się z teologów, specjalistów od teologii moralnej i dogmatycznej, od prawa kanonicznego, bibliistyki, którzy zajęli się analizą nadesłanych schematów i którzy swoje sugestie i uwagi przekazują na bieżąco poszczególnym biskupom.

Jeśli chodzi o ów schemat siedemnasty, który najwięcej budzi zainteresowania, to — jak już sygnalizowaliśmy w poprzednich omówieniach okresu międzysesyjnego — nie jest on jeszcze gotów. Ten tekst, którym dysponują obecnie biskupi, nie jest uważany za tekst ostateczny. Wymaga on jeszcze przepracowania. Członkowie Komisji Mieszanej, którzy nad nim pracowali, wyrażają się z dużym uznaniem o dokonanych zmianach i poprawkach. Zwracają oni uwagę na doskonale opracowane w nim takie problemy, jak prawa osoby ludzkiej, miejsce człowieka w społeczeństwie, sprawiedliwość społeczna i pokój na świecie. Pewne fragmenty tego schematu są uważane przez specjalistów za prawdziwy hymn o miłości ludzkiej, ze szczególnym rozbudowaniem tych aspektów, które mówią o twórczej roli miłości w życiu małżeńskim i o właściwym celu małżeństwa.

Wielu Ojców Soboru życzyłoby sobie, ażeby ten schemat znalazł się na porządku obrad II sesji. Tekst jego spełniłby wówczas rolę podobną do tej jaką spełniło orędzie Ojców Soboru do świata. Byłby on najlepszą formą bezpośredniego zwrócenia się do świata współczesnego. Być może jest to również życzeniem Ojca Świętego. Jednakże jest rzeczą zrozumiałą, że w czasie obrad II sesji jako pierwsze powinny wejść na porządek dzienny te schematy, nad którymi praca została w komisjach zakończona definitywnie, a więc schematy „O Objawieniu”, „O Kościele”, „O ekumenizmie”, „O Kościołach wschodnich” i inne.



# Na szlaku tysiąclecia Polski

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

Ilkroć letnia wędrowka zaprowadzi mnie w Góry Świętokrzyskie, zawsze — upojony wiekiem i majestatem Puszczy Jodłowej — przypominam sobie słowa wyryte na krzyżu wzniesionym na szczycie Łysicy: „Nieśmiertelnemu Królowi Wieków, Jezusowi Chrystusowi, cześć i chwagę głosi Puszcza Jodłowa”.

I nie dziwi zbytnio nikogo, gdy w samym sercu owej puszczy, na szczycie Łysej Góry, natrafi na potężne mury klasztoru świętokrzyskiego. Jest on bowiem jakby namacalnym wyrazem ogólnej modlitwy: człowieka i przyrody.

Klasztor ów był niegdyś narodowym sanktuarium. Przed laty ciągnęły tu pielgrzymki wiernych z całego kraju. Dziś przyjeżdżają tylko wycieczki. Młodzież i dorośli pragną na własne oczy zobaczyć kawał historii, który wpisany jest w mury klasztorne i to nie zawsze złotymi zgłoskami.

W czasach słowiańskich było to miejsce kultu religijnego, a na górze — zwanej wówczas Łyscem — istniała podobno świątynia słowiańskich bożków: Łady Budy i Leli. Na jej miejscu zbudowano później kościół i klasztor. Tradycja niesie że sześciu mnichów — benedyktynów sprowadziła tu z Czech żona Mieszka I — Dąbrówka. Im też przypisuje się wzniesienie małego klasztoru, a jego rozbudowa i wyposażenie — Bolesławowi Chrobremu. Pisana historia klasztoru datuje się dopiero od przywileju nadanego mu przez Bolesława Krzywoustego w 1270 r.

Druga nazwa Łysej Góry — Święty Krzyż, pochodzi od znajdujących się tu relikwii Drzewa Krzyża Św., które ofiarował klasztorowi św. Emeryk — królówieć węgierski.

Noc 26 października 1777 r., na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem braciszka zakonnego nakręcającego zegar na kościelnej wieży, powstał pożar który zniszczył stary kościół i uszkodził zabudowania benedyktyńskie. Uszalały gotyckie krużganki, zakrystia i kaplica Oleśnickich. W r. 1784 rozpoczęto budowę nowego, obecnie stojącego kościoła (wieżę kościelną wysadzili Austriacy podczas swego odwrotu w 1914 r.). Z tego mniej więcej okresu pochodzą obrazy zdobiące wnętrze świątyni, wykonane przez znanego polskiego artystę Franciszka Smugiewicza.

Drzwiami po lewej stronie prezbiterium przechodzimy do zakrystii, najstarszej części kościoła. Dookoła stoją dębowe, inkrustowane szafy, ongi piękne, dziś zniszczone przez wilgoć. Do zakrystii przylega wczesnobarokowa kaplica zbudowana w latach 1614 — 20 przez wojewodę lubelskiego Mikołaja Oleśnickiego. Piękna polichromia na ścianach jest dziełem Mateusza Rejchana. W kaplicy tej, na ołtarzu

z marmuru greckiego, znajduje się relikwia Krzyża Świętego.

Przewodnik umożliwił nam wejście do podziemi. Wokół trumny. Mniejsze i większe. W pierwszych leżą dzieci Oleśnickich, w drugich — oni sami. Ponadto odnajdujemy trumnę powstańca z 1863 r., szczątki kilku mnichów, wreszcie miejsce spoczynku Jeremiego Wisniowieckiego, ojca Michała — króla polskiego. Ciekawie zaglądamy przez szybę w trumnę, — to tak wygląda ów postrach Kozaków, sławny Jerema...

Pełni zadamy i z nutą melancholii wychodzimy z kaplicy. W przedsiönku wstrzymuj wypisane słowa: „Pokój z Tobą. Przechodniu wstrzymaj kroki...”. Jesteśmy bowiem na miejscu olbrzymiej mogiły. Pod ołtarzem tu wzniesionym leżą doczesne szczątki 1080 zakonników, 278 przeorów i 82 opatów, którzy przepędzili swój żywot w klasztorze świętokrzyskim.

Chwila wytechnienia w podcieniach gotyckich krużganków z XV wieku nasuwa kilka refleksji. W klasztorze łysogórskim przebywają obecnie Misjonarze Oblaci. W styczniu 1961 r. obchodzili 25-lecie swego przybycia na Św. Krzyż. Przez wszystkie lata swego pobytu dążyli oni do odnowy i zabezpieczenia wiekowego zabytku.

Opuszczamy klasztor i oto naprzeciw wychodzi znów historia. Po prawej stronie budynek klasztorny, przerobiony jeszcze przez rząd carski w końcu XIX w. na więzienie, po lewej — ruiny pomieszczeń, w których więźniowie pracowali.

Mury świętokrzyskiego więzienia mają również swoją ponurą historię z lat okupacji. Niemcy wykorzystali je na obóz jeńców radzieckich (zginęło tu blisko 2 tys. jeńców). Jak straszliwy panował tu głód, świadczyły napisy na ścianach, nie zatarte po zlikwidowaniu obozu Kanibalismus wird mit dem Tode bestraft („ludźmierstwo karze się śmiercią”). Legenda o diable na Łysej Górze znalazła tu potwornie tragiczne wcielenie.

Dziś na św. Krzyżu czas przeszły połączył się z czasem teraźniejszym i tworzy przyszłość. Symbolem przyszłości jest tu szereg rusztowań przy budynkach powięziennych. Powstaje tu Muzeum Przyrodniczo-Leśne Świętokrzyskiego Parku Narodowego oraz pracownia dla naukowców. Symbolem jest także rozpoczęta już budowa potężnego, żelbetonowego budynku, na którego szczycie umieszczony zostanie 100-metrowy maszt nadawczej stacji telewizyjnej i radiowej.

„Idź z Bogiem i nie wracaj” — głosi napis nad mурowaną bramą, prowadzącą poza obręb zabudowań klasztornych. Tak kiedyś żegnano wychodzących stąd nielicznych więźniów. Na szczęście druga część napisu nie odnosi się już obecnie dziś do nikogo...

SPOLSZCZYŁO GO WOJSKO FRANCUSKIE. — W czasie ostatniego zebrania Komisji Oświatowej w Stella-Plage p. Kukuryk, prezes Niezależnego Związku Nauczycieli, opowiedział obecnym przygodę jaką mu się zdarzyła niedawno:

Na ulicy w Metz spotyka go żołnierz francuski i pozdrawia po polsku.

— Dzień dobry Panu.

— Dzień dobry.

Trzeba było dobrych kilku minut, by p. Kukuryk uwierzył własnym oczom, że jest to Edek, jego dawny uczeń, który krótko przed wojskiem odpowiadał mu tylko po francusku jako że „idzie do wojska francuskiego i dlatego jako Francuz musi mówić tylko po francusku”.

— Co się stało, Edek, że ty teraz, będąc w mundurze żołnierza francuskiego, mówisz ze mną po polsku?

— A, bo w wojsku — zaczyna tłumaczyć Edek — nasz pułkownik chciał poznać nas, nowych rekrutów i robiąc przegląd pytał każdego o nazwisko. Kiedy usłyszał pierwsze nazwisko polskie, chciał wiedzieć, czy ten żołnierz jest Polakiem. Ale kiedy tamten wyparł się i podał iż jest Francuzem, to pułkownik tak się rozdał, że skrzyczał go okropnie i pod koniec powiedział mu, że nigdy nie będzie dobrym Francuzem ten, kto się wstydił swojego pochodzenia. Toteż kiedy podszedł do mnie, bez wahania odpowiedziałem, że jestem Polakiem. Tak też uczynili inni.

Dobra szkoła to wojsko...

ROZPRAWA SĄDOWA W JĘZYKU POLSKIM. — W Chicopee, w Stanach Zjednoczonych, odbyła się niedawno rozprawa sądowa w języku polskim. Rozprawie przewodniczył sędzia Edward Dobiecki, sekretarzem był J.J. Zaremba, a podsydnym był Polak nie władający językiem angielskim. Przesłuchy i ogłoszenie wyroku odbyły się po polsku.

W Chicopee czwarty już z rzędu mayor (burmistrz) jest pochodzenia polskiego, tak samo jak większość urzędników miejskich.

STANICA HARCERSKA. — Harcerze polscy z Anglii pozazdrościli widocznie harcerstwu we Francji, które posiada swoje ośrodki w Stella-Plage, w Urbes i we Freland. Nabyli bowiem posiadłość nad rzeką Wye z 3 domami, łąkami, lasami, ogrodami i polami i urządzili tam stację harcerską czyli ośrodek kursów, obozów i kolonii harcerskich. Ośrodek jest w zarządzie hufca „Szczecin”. Poswięcenia dokonano 4 sierpnia ks. inf. Michałski.

NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI W ANGLII. — Jak grzyby po deszczu powstają nowe kościoły polskie w Anglii. 17 sierpnia poświęcił nowy kościół polski w Kidderminster ks. Arcybiskup Gawlina. Kościół jest dziełem ks. Proboszcza Piotra Rogińskiego i jego gorliwych parafian. Patronką kościoła jest M.B. Ostrobramska.

# Wynalazki

W 1886 roku generalny komisarz urzędu patentowego Stanów Zjednoczonych oświadczył:

„Niewielu wynalazków można się spodziewać w przyszłości, gdyż właściwie wszystko zostało już wynalezione”.

Z uśmiechem czyta się te słowa dzisiaj, gdy niemal wszystkie ówczesne wynalazki można oglądać już tylko w muzeach, gdy urządzenia sprzed 20 lat są przestarzałe, a np. w dziedzinie chemii w ogóle trudno wybudować nowoczesną fabrykę, bo — zanim ona stanie (co trwa najmniej 10 lat) — już jest przestarzała. Dziś urzędy patentowe rejestrują rocznie ponad 10.000 ważniejszych wynalazków, nie licząc drobnych usprawnień.

Zmienił się przede wszystkim system opracowania wynalazku.

Są instytucje, biura projektowe i instytuty naukowe, których głównym zadaniem jest wynajdywanie nowych rzeczy, nowych technologii, nowych rozwiązań.

Niegdyś wynalazek był często dziełem przypadku. Szukano np. „kamienia filozoficznego”, a odkrywano fosfor, potas czy coś w tym guście. Niektóre wynalazki brały początek z... legend lub czystej fantazji. Checiało się chłopcu naśladować ikara i... dał początek komunikacji lotniczej. Dziś biuro konstrukcyjne N. otrzymuje zadanie: „Skonstruować samolot pasażerski na paliwo płynne, o szybkości 1100 km/godz. zasięgu 5 tys. km i obliczony na przewóz 120 ludzi”. I musi być dokładnie tak, jak powiedziano...

Mówi się, że potrzeba jest matką wynalazków. Zgoda. Ale dawniej sam wynalazek często wyprzedzał potrzebę. Nie zawsze widziano dla niego zastosowanie. Lista owych „niepotrzebnych wynalazków” jest dość spora. Np. kolej. Uważano, że jest niepotrzebna, bo „na przewóz ludzi nie ma co liczyć, węgiel kamienny jest drogi, konie, owies i siano są tanie, więc z parowych machin lepiej zrezygnować”. To samo było z gazem do oświetlania ulic. Rada miejska Paryża sprzeciwiała się oświetleniu ulic z 18 powodów. Jednym z nich był argument, że... „gdy ulice będą jasno oświetlone, ułatwi to robotę opryszkom i mieszkańcy nie zaznają spokoju”. Parowiec uznano za niepotrzebny wynalazek, balon za kosztowną zabawkę, a samochód za „idiotyzm”.

Dziś można powiedzieć, że konkretna potrzeba jest „matką” konkretnego wynalazku. A „ojcem”... może być przedstawiciel administracji przemysłowej.

Jeden wynalazek jest dziś dziełem wielu ludzi. Często do wykonania jednego zadania potrzebna jest współpraca wielu instytucji z różnych branż. Nad wynalazkiem nowej tkaniny siedzi chemik, mate-

matyk, mechanik, elektrotechnik, fizyk i jeszcze ktoś tam. Nad wynalazkiem pewnego typu sikawki biedziło się 42 praw-

## Twórca Scotland Yardu

„M.I.5” to tytuł książki napisanej przez Johna Bullocha a wydanej w Anglii, która przedstawia dzieje brytyjskiego kontrwywiadu od 1909 r., tj. od czasu, kiedy Niemiec szpiegdy ze specjalną starannością zajęli

dziwów wynalazców, wysokiej rangi naukowców.

Wielką „kuźnię” wynalazczości jest Śląsk. Tutaj niemal co dzień powstają nowe wynalazki, usprawnienia, nowe technologie. Często są to wynalazki, które poddyktowała potrzeba jednego zakładu, ale mają znaczenie dla całego przemysłu.

### Czy wiecie, że...

#### SKRZYPCE Z MIKROFONEM

W jaki sposób rozwiązać problem jakości przekazywania dźwięków utworu muzycznego przez radio? Zlikwidować zniekształcenia? We Francji wprowadzono do sprzedaży skrzypce z wmontowanymi w nie mikrofonami radiowymi. Drgania strum wywołują prądy elektryczne w mikrofonie umocowanym bezpośrednio na pudle. Eliminuje się w ten sposób wszystkie wtórne efekty mechaniczne, co daje podobno pożądaną wysoką jakość przekazywanych dźwięków.

#### UWAGA! TRZĘSIENIE ZIEMI JUTRO

Niedawno w Japonii opracowano nową metodę prognozy nadchodzących trzęsień ziemi w swej skuteczności i ścisłości zbliżonej do astronomicznych przewidywań wystąpienia zaćmień Słońca czy Księżyca. Polega ona na umieszczeniu sejsmografów pod ziemią na głębokości ok. 9 km. Sejsmografy są połączone z nadajnikami radiowymi, które podczas nadchodzenia z głębin ziemi fali sejsmicznej wysyłają sygnały ostrzegawcze. Japończycy przystępują do wierceń na dnie oceanu, gdyż w ten sposób małym nakładem kosztów osiągną konieczną głębokość.

#### POZYTECZNY HALAS

Szkodliwość halasów dla człowieka nie podlega dyskusji. Ale ostatnio więcej się pisze i mówi o praktycznym wykorzystaniu halasu. Np. w USA inżynierowie opracowali projekt wykorzystania potwornego huku silników lotniczych do... zasilania aparatury elektrycznej na pokładzie samolotu. Zastosowano tu generatory pieroelektryczne, gdzie dźwięki o dużej przeciwieście mocy pobudzają do drgań płytki kwarcu, który z kolei wytwarza różnice potencjałów elektrycznych czyli napięcie. W Anglii natomiast wyprodukowano już telefony, których jedynymi zasilaczami energii są pieroelektryczne generatory. Po prostu głos mówiącego wytwarza prąd elektryczny.

się brytyjskim królestwem. Z odsoniętych dzisiaj na jej kartach tajemnic dowiadujemy się, że faktycznym twórcą angielskiego kontrwywiadu był sir Vernon Kell. Działał on na stanowisku szefa od 1909 do 1940 roku. Nie byłoby w tym dla nas nic specjalnie ciekawego, gdyby nie fakt, że Kell był synem Polki, córki emigranta Komarskiego, który po powstaniu styczniowym osiedlił się w Anglii. Wysłała ona za Brytyjczyka. Po matce odziedziczył młody wówczas Kell duże zdolności lingwistyczne, znał 12 języków, w tym również i język polski.

Kell objął kierownictwo kontrwywiadu początkowo jako jedyny jego pracownik. Był wtedy w randze majora. Współpracował z tzw. Special Branch Scotland Yardu. Kiedy zebrał pierwsze dane o niemieckich szpiegach w Wielkiej Brytanii, dodano mu dopiero pomocników. Największą jednak zasługą Kella było przeprowadzenie odpowiednich zmian w przestarzałych przepisach ustawodawczych, zabraniających aresztowania obcych szpiegów. Do tego czasu kontrwywiad angielski, miał charakter amatorski, jakby sportowy. Kell zrobił z niego wysoko kwalifikowaną specjalność i nadał jej organizację. Doprowadził też do tego, że według posiadanych dzisiaj danych, z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej, cała siatka niemieckich szpiegów, z wyjątkiem jednego, który ukrył się na funkcji skromnego urzędnika pocztowego, została aresztowana.

Jeżeli chodzi o okres drugiej wojny, to Kellemu udało się również osadzić za kratkami znaczną ilość niemieckich agentów, ale nie wszystkich, o czym m.in. świadczy zatopienie brytyjskiego pancernika „Ark Royal” przez niemiecką łódź podwodną, strzeżonego w bazie brytyjskiej. Łódź otrzymała potrzebne jej informacje drogą szpiegowską. Wywołało to znaczną krytykę kontrwywiadu, Kella awansowano wprawdzie do stopnia generała, ale postano również na emeryturę.

Wśród wielu ciekawych danych o zmaganiu się wywiadów w czasie ostatniej wojny, książka „M.I.5” podaje, że w tym okresie Anglicy skazali na karę śmierci 17 szpiegów, w czym czterech Brytyjczyków.

### OZYTAJCIE

#### I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”



# między nami kobietami...

## Owoce

Jedzmy owoce, bo są. Później ich nie będzie prawie wcale i będziemy marzyli o tych kilku krótkich miesiącach, kiedy można było dla dobrej sprawy, właściwie żywić się wyłącznie rozmaitymi owocami i obejść się bez mięsa, wędlin i innych potraw niejarskich.

Znam osoby, szczególnie pięci żeniśkie, które w okresie letnim z dumą opowiadają, że żywią się wyłącznie poprawia zdrowie i cerę. Otóż wydaje mi się, że tak nie jest w rzeczywistości. To takie opowieści. Pannie te jadają zapewne i jaja, i nabiał i coś słodkiego. I bardzo dobrze robią. Bo dieta owocowo-jarzynowa może prowadzić do oplakanych skutków. W owocach znajdujemy: wodę, kwasy organiczne, cukier, tanniny, proteiny, tłuszcze (w niewielkich ilościach i tylko w niektórych owocach), sole mineralne, witaminy i celulozę. Ta ostatnia stanowi główny składnik.

Zbyt wielka ilość surowych owoców musi prędzej czy później spowodować biegunkę (celuloza), a nawet bardziej przykre schorzenia jelit, zależnie od większej czy mniejszej wrażliwości danego organizmu.

A więc bez przesady.

Można sobie z pożytkiem dla cery i przemiany materii zafundować jeden dzień owocowy na tydzień, ale jedzenie wyłącznie owoców przez kilka dni z rzędu jest na pewno niewskazane.

Pewne ilości owoców przed jedzeniem pobudzają apetyt i pomagają w trawieniu. Świetnie jest zjeść porcję owoców na czczo.

A teraz kilka ciekawostek o owocach. Ogólnie uważa się, że sok cytrynowy czy pomarańczowy zakwasza żołądek i organizm dlatego, że soki te mają smak kwaśny. Otóż jest akurat na odwrót. Soki te są alkaliczne i alkalizują. To samo dotyczy niemal wszystkich znanych nam owoców. Są one więc doskonałe dla ludzi cierpiących na nadkwasotę, natomiast ludzie, którym raczej brak kwasu żołądkowego, powinni pamiętać o alkalicznych właściwościach owoców.

Z powodu swoich alkalicznych właściwości, owoce są doskonałe dla schorzałych wątrób i woreczków żółciowych, a w każdym razie nie szkodzą im. Przede wszystkim truskawki są przez wątróbiarzy lubiane. (Ale i tak już po sezonie). Trzeba je tylko bardzo starannie płukać w bieżącej wodzie.

Dla osób o schorzeniach jelitowych owoce nie są owocem zakazanym. Powinno się jednak je jadać kiedy są zupełnie dojrzałe i raczej wybierać ze skóry. Jeżeli żołądek i kiszki są bardzo delikatne, to może lepiej

jadać owoce gotowane i przetarte.

Jeżeli chodzi o dzieci, to mogą jeść sporo owoców, dobrze umytych i nie obranych, albowiem najcenniejsze witaminy znajdują się w skórce. Ale nie wolno zapominać, że rosnącemu dziecku owoc nie zastąpi protein, które znajdujemy w mięsie, mleku i serach. Dieta takiego dziecka powinna być dobrze zbalansowana, niezależnie od sezonu owocowego.

Największą ilość żelaza posiadają jabłka, gruszki i winogrona. Dlatego też można dawać je dzieciom w większych ilościach. Banan jest najbardziej wartościowym owocem dla małych dzieci, szczególnie kiedy go zgnieść widelcem i rozetrzeć na krem. Jest wtedy najłatwiej strawnym pokarmem. Spore ilości żelaza znajdujemy również w truskawkach, wiśniach i porzeczkach. Czarna porzeczka jest najcenniejszym ze wszystkich źródeł witaminy C. Sporządzenie z niej surowego soku czy surowej galaretki na zimno dla dzieci jest rzeczą znacznie tańszą i łatwiejszą, aniżeli wystawianie później w kolejce po pomarańcze.

O witaminie C wiemy. Witamina B2 znajduje się przede wszystkim w pomidorach, morelach i winogronach. Witaminy B1 i B2 w jabłkach, przede wszystkim, a następnie w porzeczkach, gruszkach, śliwkach, i wszystkich owocach suszonych.

A więc jedzmy owoce, ale mądrze, w miarę i ze zrozumieniem.



### GRUNT TO TAKTYKA

— Wyobraź sobie, że ten Kudłacik prosił mnie dziś na wódkę i chciał koniecznie nabrać mnie na grubszą pożyczkę.

— Mam nadzieję, że odmówiłeś z miejsca?

— Z miejsca? Nie, dopiero po drugiej butelce...

### POWRÓT

Mąż wraca pijany do domu. Już jest w pokoju, ale nie może odnaleźć kontaktu.

— Amelciu — zwraca się do żony — zaklnij no jeszcze raz, bo po ciemku nie mogę trafić do łóżka.

### DIALOG MIŁOSNY

On — Najdroższa, powiedz mi choć jedno ciepłe słówko.

Ona — Futro!

### PISMO ŚWIĘTE O PODŻEGACZACH:

„Gdy nie stanie dREW, zgaśnie ogień; gdzie nie masz podszezuwacza, ustana zwady. Jako węgle martwe do rozpalonych, i jako drwa do ognia, tak człowiek gniewliwy swary pobudza. Słowa podszezuwacza jakoby proste, a one przenikają aż do wnętrza żywota.” (Ks. Przyp. Rodz. 26, 20-22)

## NASZA KUCHNIA

### CHŁODNIK SZCZAWIOWY

1 litr młodego zsiadłego mleka, 1 szklanka śmietany, 5 dkg szczawiu, usiekany koper, szczypiorek, 4 jajka, 1 świeży ogórek.

Szczaw przebrać, dokładnie opłukać i drobno usiekać (ew. zemieć). Raz zagotować, ostudzić i zmieszać z mlekiem i śmietaną ubitymi trzepaczką do piany. Wsypać koper i szczypiorek, dodać obrany i pokrajany w drobną kostkę ogórek, doprawić do smaku solą. Podać z jajkami na twardo, pokrajanymi w ćwiartki i ziemniakami okraszonymi świeżym masłem i posypanymi koperkiem.

### POTRAWKA CIEŁĘCA Z JABŁKAMI

3/4 kg cielęciny (nerkówka lub mostek), 2-3 jabłka, 1 łyżka mąki, sól, cukier, pieprz, 2 łyżki margaryny, 1 cebula.

Mięso opłukać, posolić i udusić dodając tłuszczu i trochę wody. Gdy miękkie — odjąć kości — mięso pokrajać w kostkę. Cebulę pokrajać w talarki, poddusić (nie rumieniąc) z tłuszczem. Dodać jabłka i trochę wywaru z potrawy — rozgotować. Doprawić do smaku solą, cukrem i pieprzem. Włożyć mięso i resztę wywaru — chwilę razem dusić. Podać z ryżem, makaronem lub ziemniakami.

### PULPETY Z RYBY

75-85 dkg ryby, ziele angielskie, liść bobkowy, 1 pęczek włoszczyzny bez kapusty, 1 czerstwa bułka, 1 łyżeczka mąki ziemniaczanej, 2 łyżki margaryny, 1 jajko, sól, pieprz, ziele, sałata, łyżka świeżego masła.

Oczyszczoną włoszczyznę zalać wrzącą, osoloną wodą, dodać przyprawy (ziele angielskie i liść bobkowy) — ugotować wywar i precedzić. Bułkę namoczyć i odciągnąć. Rybę oczyścić, opłukać, zdjąć skórę i wyjąć ości — mięso usiekać drobno, dodać jajko, namoczoną bułkę, mąkę, sól, pieprz i usiekany koper. Rękami zwilżonymi wodą formować z masy rybnej pulpety, kłaść je do wrzącego wywaru i powoli gotować około 20 minut. Wybrać łyżką cedzawową na okrągły półmisek. Podawać z ziemniakami. Polać świeżym masłem lub sosem chrzanowym. Pulpety dobrze smakują na zimno pokrajane w plastry, polane majonezem i przybrane ćwiartkami pomidorów i listkami sałaty.

### SURÓWKA JARZYNOWA

25-30 dkg różnych jarzyn (marchew, por, seler, groszek ziel., ogórek, pomidory), 2 jabłka, sól, cukier, olej sałatkowy, kwasek lub ocet owocowy, trochę szczypiorku i koperu, parę listków sałaty.

Pory pokrajać w krążki, resztę jarzyn i jabłka pokrajać w drobną kostkę. Wszystko razem zmieszać, lekko posolić, wrzucić usiekany koper i szczypiorek. Olej sałatkowy utrzeć z octem lub kwaskiem, dodać odrobinę soli i cukru. Wymieszać z surówką. Przełożyć do salaterki, przybrać zieloną sałatą i plasterkami pomidora.

### „ZŁOTE GRZANKI”

3 czerstwe bułki, 2 jajka, 5 łyżek mleka, tłuszcz do smażenia, zielona pietruszka.

Bułki pokrajać w niewielką kostkę. Jajka, mleko i sól dokładnie rozmieszać i zalać bułkę, pozostawiając tak na 5 — 10 minut. Następnie napeczniałe, ale niezupełnie rozmięknięte kostki kłaść na mocno rozgrzany na patelni tłuszcz i smażyć, mieszając na złoty kolor. Wyłożyć na salaterkę i posypać zieloną pietruszką.

# Życia emigracji

## MŁODE POKOLENIE POLSKIE W HOLANDII ODZWIERCIEDLIŁO SWE PRZYWIĄZANIE KU POLSCE

Od 27 lipca — 10 sierpnia odbyły się kolonie letnie dla dzieci polskich w Holandii, w Nunspeet.

Wzięło udział 85 osób, łącznie z personelem.

Program dnia był stale urozmaicony. Co dzień rozpoczynano Mszą św. podczas której dzieci i wychowawczynie bardzo licznie przystępowały do komunii św. Po Mszy św. podniesienie sztandaru i odśpiewanie Hymnu Narodowego.

Kolonie prowadziła p. Zofia Langelaar,

Ks. Deja — Duszpasterz Bredy w towarzystwie polskiego zakonnika z Belgii oraz wielu rodaków.

4-go sierpnia odbyły się popisy dzieci dla licznie przybyłych widzów. Dzieci w strojach ludowych wykonały wiele polskich tańców. Starsze dziewczęta popisywały się swym głosem, wykonując solowo i w chórze wiele piosenek ludowych i patriotycznych. Repertuar był bardzo bogaty. Wykonanie Menuetu Paderewskiego zwróciło szczególną uwagę publiczności. Niespodzianką było ćwiczenie gimnastyczne w połączeniu z baletem w wykonaniu 12-letniej uczest-



wiceprezes Polskiego Tow. Kat. przy pomocy 10 grupowych. Opieka Duszpasterka spoczywała w rękach Wielebnego Ks. Kapelana L. Romały — asystenta kościelnego P.T.K. Oprócz normalnych zajęć grupami — śpiewu, tańców, języka polskiego i innych, dzieci często chodzą na przechadzki, do kąpiel zarówno do basenu jak i nad morze. Kulminacyjnym punktem wszelkich rozrywek była całodzienna wycieczka dwoma autobusami do Leliestad, miejscowości gdzie się osusza nowo zdobyte morzu obszary ziemi.

Kolonie były licznie odwiedzane przez rodziców, czynnikami organizacji holenderskich i miejscową ludność. Ze strony polskiej swą obecnością zaszczylił Wielebny

niczki. Akompaniował przy pianinie również jeden z uczestników kolonii.

Po raz pierwszy dwie wychowanki poprzednich pięciu kolonii polskich brały udział jako asystentki grupowych i swą pracą wykazały, iż zasłużyły na pełnienie powierzonej im funkcji.

Zainteresowanie wszystkim co jest polskie wśród dzieci było bardzo wielkie.

Polska serdeczna atmosfera jeszcze bardziej złączyła naszych najmłodszych. Swoją postawą zadokumentowały, iż chociaż często Polska jest tylko krajem o którym marzą, jednak sercem są dla niej przywiązane.

UCZESTNIK

### POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W GIMNAZJUM-LICEUM LES AGEUX

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum-Liceum Les Ageux we Francji podaje do wiadomości zainteresowanych osób, że zgodnie z treścią Prospektu, rok szkolny 1963/64 rozpoczyna się w dniu 16 września. Internat szkolny będzie czynny już od dnia 4.IX. dla wygody młodzieży przybywającej do szkoły spoza Francji. Wszyscy uczniowie i uczennice winni się zjawić w internacie najpóźniej do wieczora 16.IX. Dzień 17 września jest pierwszym dniem normalnej nauki.

Wszyscy zainteresowani rodzice i opiekunowie otrzymali już oddzielną pocztą Arkusz Informacji ze wskazówkami odnośnie do wyposażenia młodzieży szkolnej i sposobu dokonywania opłat i korespondencji. Wpisowe (tylko dla nowowstępujących) oraz należność szkoły za połowę września w wysokości 50% opłat wskazanych w Prospekcie, winny być uiszczone w momencie zgłoszenia się młodzieży w internacie.

Termin zapisów dla nowych kandydatów czy kandydatek upływa z dniem 10 września.

Adres szkoły: Lycee Polonais Les Ageux, par Pont-Ste-Maxence (Oise) France.

Dyrekcja Gimnazjum-Liceum

Uczestnicy polskiej kolonii letniej w Nunspeet, Holandia, którą prowadziła p. Zofia Langelaar z Hagi, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Katolickiego.

## Abonament możesz opłacić :

W Francji : „Głos Katolicki — La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI — DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI  
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



# Dzieje urny z sercem Kościuszki

Urna z sercem Tadeusza Kościuszki, która podczas wojny przechowywana była w warszawskiej Katedrze św. Jana, przywalona jej gruzami — jak wiadomo — wówczas zaginęła, ale ją odnaleziono i ostatnio przekazano do Muzeum Narodowego.

Po śmierci Tadeusza Kościuszki, wodza walki wyzwolenczej Polaków i Amerykanów, prochy jego zostały złożone w jednej urnie a serce zabalsamowane w drugiej. Działo się to w Szwajcarii. Urna z prochami w 1818 r. została przewieziona do Krakowa i umieszczona w tamtejszej katedrze, — gdzie dotychczas się znajduje. Natomiast urna z sercem pozostała w Rapperswillu w Szwajcarii. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastąpił układ pomiędzy rządem polskim i szwajcarskim, na mocy którego narodowe zbiory zgromadzone w Rapperswillu powróciły do Polski. Powrót urny z sercem Kościuszki miał charakter uroczysty. Ze Szwajcarii towarzyszyła relikwii narodowej honorowa eskorta oficerów szwajcarskich. Z dworca na Zamek Królewski przekazano urnę w asyście szwadronu honorowego i umieszczono w kaplicy zamkowej, gdzie była przechowywana aż do pierwszych dni września 1939 r.

Dnia 4 września 1939 r. kardynał Hlond odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze. Miasto płońęło od bomb lotniczych. Po nabożeństwie kardynał Hlond zarządził przeniesienie urny z kaplicy zamkowej do katedry, gdzie została umieszczona w skrytce w pobliżu kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego. Ze względów zrozmiałych sprawa ta była utrzymana w tajemnicy i o miejscu ukrycia urny wiedzieli jedynie ograniczone grono osób. Dnia 17 września oblężeniem Warszawy kierował osobiście Hitler i wydał on rozkaz zniszczenia Zamku Królewskiego bombami zapalającymi. Z płońącego Zamku ekipa ratownicza Muzeum Narodowego ratowała najcenniejsze dzieła sztuki i przedmioty zabytkowe. Podczas tej akcji zginął kustosz zamkowy Kazimierz Broki. Ratujący usiłowali zabrać z kaplicy zamkowej urnę z sercem Kościuszki, ale przekonali się, że już jej tam nie ma. O miejscu ukrycia urny nie wiedział również kierujący całością akcji ratowania dokumentów kultury dyrektor Muzeum Narodowego prof. Stanisław Lorentz. — Przepuszczano, że została wywieziona wraz z kancelarią cywilną Prezydenta.

Schowana w skrytce katedralnej urna przeleżała tam spokojnie przez całą okupację i hitlerowcy nie wiedzieli o miejscu jej ukrycia.

Podczas powstania warszawskiego katedra stała się terenem walk. Powstańcy siedmiokrotnie odpierali szturm hitlerowski. Podczas walki zdołali rozmontować słynną

figurę Chrystusa Ukrzyżowanego i przenieść ją do kościoła św. Jacka, gdzie ocalała. Po upadku powstania katedra pozostała w gruzach i zgliszczach.

Po wojnie i wyzwoleniu przystąpiono do odbudowy katedry. Podczas odgruzowywania znaleziono żelazną szkatułkę, zawierającą w sobie urnę z sercem Kościuszki. Na podstawie stanu pamiątki można było odtworzyć jej dzieje. Urna była otulona wata balsamiczną i mieściła się w żelaznej szkatułce zamkniętej na skomplikowany zamek i wspartej na postumencie w kształcie czterech orłów. Pokrywa szkatuły była zerwana, na szkatule widać było ślady ognia, wata balsamiczna wewnątrz była nadpalona, natomiast pieczęcie zamykające urnę ceramiczną — nie naruszone. Można stąd wnosić, że rabuś hitlerowski zerwał pokrywę poszukując złota. Kiedy zajrzał do środka i przekonał się, że nie ma tam nic do zrabowania, rzucił szkatułę z urną do ognia. Wata balsamiczna, nasycona specjalnym płynem konserwującym, nie paliła się lecz tylko tliła, tak że urna pozostała nie naruszona.

Po doprowadzeniu szkatuły do porządku, przeniesiono ją wraz z urną do kościoła parokatedralnego Karmelitów, gdzie była umieszczona za ołtarzem głównym. Następnie powróciła do katedry, gdzie przechowywano ją w skarbcu. Przekazanie bezcennej pamiątki narodowej do Muzeum Narodowego miało charakter uroczysty i odbyło się 14 maja br. Proboszcz katedralny prałat Antoni Kitliński wręczył szkatułę z urną dyrektorowi Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ptasnikowi i dyrektorowi Muzeum Narodowego prof. Stanisławowi Lorentzowi, którzy przybyli w asyście umundurowanych gałowo funkcjonariuszy Muzeum. Szkatułę przykryto flagą narodową i przewieziono do siedziby Muzeum w Alei 3 Maja w Warszawie.

## WARTO PRZECZYTAĆ!

Znany na terenie międzynarodowym heraldyk Szymon Konarski opublikował tym razem garść wspomnień pt. „Cztery lata w okupowanym Paryżu”. Ostatni dyrektor przedwojennego banku Polska Kasa Opieki w Paryżu, prezes „Caritasu” w czasie II Wojny Światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, Sz. Konarski pisze o latach okupacji w konkretnym kontekście środowiska w jakim żył, pracował i z narażeniem swego życia działał. Osobiste wspomnienia, więzienie, ujawniają wiele cennych szczegółów, które są przyczynkiem do historii instytucji którą p. Konarski kierował jak również do historii działalności „Caritasu” przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu za czasów ks. Rektora Fr. Cegięki a po jego aresztowaniu, ks. dr Cz. Wędziocha.

Autor ludzi ocenia z taktem ale i ze skrupulatną bezstronnością. Wystarczy wspomnieć, że chociaż nie podziela zdania Ojca M. Riquet w ocenie ówczesnego kierownika niemieckiej misji ks. fr. Stock to przecieć umie być wdzięczny za pomoc religijną jakiej polskim więźniom udzielał inny kapelan niemiecki ks. Funke. — Sz. Konarski ma dar narratorskiego dlatego czyta się go przyjemnie. Pisze starannie, prosto i ładną polszczyzną. Książka zainteresuje na pewne szerokie rzesze Emigracji Polskiej we Francji i warto ją przeczytać.

Publikacja Sz. Konarskiego jest na pewno bardzo szczęśliwą inicjatywą, ponieważ przeżycia Polaków we Francji w latach okupacji ciągle krążą niestety w ustnych tylko wspomnieniach. — Polacy we Francji nie czekali bezczynnie na zakończenie wojny. Polski ruch podziemny, współpraca z podziemiem francuskim, ciche bohaterstwo wielu z naszych rodaków, nie powinny zapaść w niepamięć. Wielki czas, aby je przełać na papier i zostawić potomności.

Z. B.

Szymon Konarski „Cztery lata w okupowanym Paryżu” — Skład Główny „Libella” 12, rue Saint-Louis-en-L'île, Paris-4<sup>e</sup>. Cena: 5,00 fr.

## PACZKI DO ROSJI

Z OPLACONYM CŁEM I Z PEŁNĄ GWARANCJĄ DOSTAWY

Specjalizująca się w wysyłce paczek do Rosji największa światowa firma paczkowa „TAZAB” w Londynie, dokonuje wysyłki paczek do Rosji.

Odbiorca nie płaci cła. Gwarancja szybkiej i solidnej dostawy.

Zadajcie cenników w Przedstawicielstwie firmy TAZAB na Francję:

— ELKA SARL, 20, rue Legendre, Paris-17<sup>e</sup> —

która przyjmuje zamówienia i odwrotnie udziela wszelkich wyjaśnień. Firma Tazab wysyła również do POLSKI wszelkie lekarstwa (bez cła) z Anglii, Francji, Niemiec, Belgii, Szwajcarii i Ameryki. — Wysyła również do POLSKI bez cła ŚWIEŻE OWOCY (pomarańcze, cytryny, grapefruity, banany), a poza tym wszelkie materiały tekstylne, nylonowe, obuwie itd.

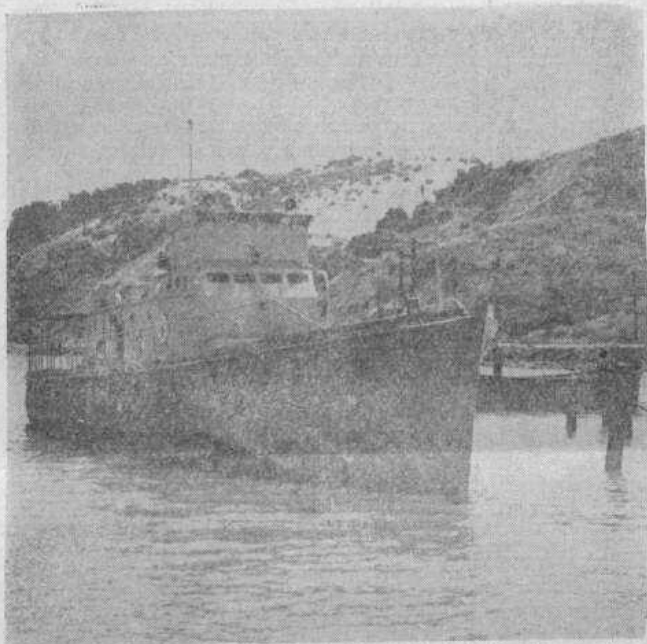
Szybka i gwarantowana dostawa.

Zamówienia przyjmuje i wysyła na żądanie cenniki

ELKA SARL, 20, rue Legendre, Paris-17<sup>e</sup>

Czas zrobić zamówienie na paczki świąteczne.

# La Voix Catholique



Statek powyższy został oddany do służby misyjnej w archipelagu Sulu (Filipiny). Po długoletniej służbie tropiciela łodzi podwodnych zakończy swój żywot w służbie dusz nieśmiertelnych...



Papież Paweł VI otoczony motocyklistami, którzy eskortowali go do Castel Gandolfo. Jak widzimy Ojciec św. nie lubi protokołu dyplomatycznego i jest bardzo serdeczny z ludźmi.



Wino w miejsce wody płynęło fontannami... Gdzie? W Narbonne w czasie zorganizowanych „dni han-

dlu”. Jak wskazuje zdjęcie napoje te miały wielkie wzięcie w gronie licznych znawców.



Ponowne manifestacje walońskie w Belgii. Zorganizowane zostały jako protest przeciw przyłączeniu Fourons do Flandrii. A marzymy o zjednoczeniu Europy...